

75
LAT



Zwiastun

PISMO PARAFII NIEPOKALANEGO SERCA MARYI I ŚW. FRANCISZKA W LUBLINIE



**ŚWIĘTY JÓZEFIE,
PODPORO RODZIN,
módl się za nami!**

Ewangeliarz



23 lutego, VII Niedziela zwykła
Miłujcie waszych nieprzyjaciół;
dobrze czyńcie tym, którzy
was nienawidzą... Łk 6, 27-38

Uwierzyć w Syna ukrzyżowanego, to znaczy „zobaczyć Ojca” (por. J 14, 9), to znaczy uwierzyć, że w świecie jest obecna miłość i że ta miłość jest potężniejsza od zła jakiegokolwiek, w które uwikłany jest człowiek, ludzkość, świat. Uwierzyć zaś w taką miłość to znaczy *uwierzyć w miłosierdzie*. Miłosierdzie jest bowiem nieodzownym wymiarem miłości, jest jakby drugim jej imieniem, a zarazem właściwym sposobem jej objawiania się i realizacji wobec rzeczywistości zła, które jest w świecie, które dotyka i osacza człowieka, które wdziera się również do jego serca i może go „zatrącić w piekle”.

św. Jan Paweł II

2 marca, VIII Niedziela zwykła
Czemu to widzisz drzazgę w oku
swego brata, a nie dostrzegasz
belki we własnym oku? Łk 6, 39-45

Jest taka sama różnica między gniewem a nienawiścią, jak między drzazgą i belką.

Nienawiść jest zakorzenionym gniewem, który z czasem doszedł do takich proporcji, że słusznie zasługuje na miano belki. Może się zdarzyć, że wpadniesz w gniew, pragnąc kogoś poprawić, ale nienawiść nigdy nie poprawia... Oddal najpierw od siebie nienawiść, a następnie będziesz mógł poprawiać tego, którego kochasz.

św. Augustyn

9 marca,
I Niedziela Wielkiego Postu
Pełen Ducha Świętego, powrócił
Jezus znad Jordanu, a wiedziony
był przez Ducha na pustyni
czterdzieści dni, i był kuszony
przez diabła. Łk 4, 1-13

Niech cię nie przerażają pokusy! One są tylko próbą dla duszy, którą Bóg chce sprawdzić, kiedy widzi w niej siły potrzebne do prowadzenia walki, aby nałożyć jej własnymi rękami wieniec zwycięstwa.

św. Ojciec Pio

16 marca,
II Niedziela Wielkiego Postu
Gdy się modlił, wygląd Jego twarzy
się odmienił, a Jego odzienie stało
się lśniącym białym. Łk 9, 28b-36

Dzisiaj na górze Tabor Chrystus odnowił oblicze piękna ziemskiego i stworzył je na nowo jako obraz piękna niebiańskiego. (...) Dziś na górze Tabor, w sposób pełen tajemnicy, okazało się, jakie będzie życie przysze w królestwie radości. Dzisiaj w sposób zdumiewający zgromadzili się na górze wokół Boga dawni zwiastuni Starożytności i Nowego Przymierza niosąc tajemnicę pełną cudów niezwykłych. Dziś na górze Tabor pojawia się zarys krzyża, który przez śmierć daje życie: tak jak Chrystus został ukrzyżowany pomiędzy dwoma ludźmi na górze Kalwarii, tak stanął pełen majestatu pomiędzy Mojżeszem i Eliaszem.

Anastazy Synaita

19 marca,
Uroczystość św. Józefa
Oto ojciec Twój i ja z bólem serca
szukaliśmy Ciebie. Łk 2, 41-51a

Jego milczenie jest także Jego słowem. Wyraża „tak” temu, co przyjął na siebie wiążąc się z Maryją, a tym samym z Jezusem.

Benedykt XVI

Wybór tekstów:
Małgorzata Grzenia

Mk 10, 13-16

MSZA ŚWIĘTA Z BŁOGOSŁAWIENSTWEM MATEK OCZEKUJĄCYCH NARODZIN DZIECKA

25 marca 2025 r., godz. 18.00

Parafia Niepokalanego Serca Maryi
i św. Franciszka w Lublinie (Poczekajka)

Drogie Mamy!
Prosimy o przyniesienie
na Mszę Świętą
BIĄŁEJ RÓŻY.

e-mail pisma parafialnego: pismozwiastun@wp.pl

Redakcja: Małgorzata Grzenia, br. Mirosław Ferenc OFMCap, Ryszard Zajczkowski, Anna Guzowska-Boreczek, Agata Kornacka, Małgorzata Brzozowska, Emil Zięba. Okładka: Figura św. Józefa przy naszym kościele. Zdjęcie: Emil Zięba. Skład i łamanie: Piotr Zawada. Druk: Multipress G. Wodecki, D. Wodecka, 20-150 Lublin, ul. Ceramiczna 7b, tel. 81 7427 530. Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania i skracania. Do użytku wewnętrznego.



KONFERENCJE

**Kochani Parafianie,
drodzy Przyjaciele Poczekajki,
wszyscy Bracia i Siostry!**

Trwający w całym Kościele katolickim Rok Jubileuszowy „Pielgrzymi nadziei” zbiega się również z naszymi „małymi jubileuszami” parafialnymi, ponieważ 28 lutego przypada 75. rocznica erygowania parafii pw. Niepokalanego Serca Maryi i św. Franciszka (erygowanie parafii miało miejsce 28 lutego 1950 r.), a 18 czerwca będziemy obchodzić 25. rocznicę poświęcenia naszego kościoła (18 czerwca 2000 r.) przez ks. bpa Mieczysława Ciśło. Jako wspólnota parafialna możemy to odczytać w duchu wielkiej wdzięczności Bogu za dar „wspólnoty wspólnot” na Poczekajce, w tym szczególnym „roku łaski od Pana”, co zobowiązuje nas do tego, aby „podtrzymywać płomień nadziei”, którą otrzymaliśmy na chrzcie św. wraz z wiarą i miłością. Może warto w tym jubileuszowym roku pomyśleć o jakimś głębszym przygotowaniu się do Wigilii Paschalnej, aby podczas tej uroczystej liturgii odnowić przyrzeczenia chrzcielne. Może warto prosić Ducha Świętego, aby na nowo ukazał nam bogactwo skarbu chrztu świętego, który otrzymaliśmy od Pana wraz z darem wiary, nadziei i miłości. Może warto prosić Pana, abyśmy odzyskali siłę i pewność w naszym codziennym życiu, gdyż *nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez*

Ducha Świętego, który został nam dany (Rz 5, 5). Niech ten Jubileuszowy Rok będzie obfitym wylaniem miłosierdzia na nasze serca!

Za kilka dni rozpoczniemy w Kościele czas Wielkiego Postu jako okres pokuty i nawrócenia oraz czas przygotowania do obchodów świąt wielkanocnych. Trwa również Wielka Nowenna w intencji naszej Ojczyzny zatytułowana „Polska na Skale”. **Nowenna jest odpowiedzią na wielkie pragnienie wielu ofiarnych serc Polaków, by walczyć na kolanach o Boże Miłosierdzie i Boską interwencję dla Polski. Co obejmuje plan Wielkiej Nowenny za naszą Ojczyznę?** Codzienny Różaniec, Koronkę do Bożego Miłosierdzia, modlitwę za Ojczyznę oraz w miarę możliwości przyjęcie Komunii św. wynagradzającej za grzechy Polaków. **Zachęcamy do podjęcia tej wspólnej modlitwy w intencji naszej Ojczyzny!** Ukoronowaniem Nowenny będzie zawierzenie Polski Miłosierdziu Bożemu 27 kwietnia 2025 r., czyli na zakończenie Oktawy Wielkanocy, w Niedzielę Miłosierdzia Bożego.

Niech Pan Jezus w tym Roku Jubileuszowym daje nam obficie swojego Ducha, abyśmy mogli doświadczać Jego nieustannej łaski! Niech Pan Wam wszystkim błogosławi.

br. Mirosław Ferenc OFM Cap, proboszcz

Miłość więzią doskonałości

A nade wszystko przyodziejcie się w miłość, która jest więzią doskonałości (Kol 3, 14).



NATALIA BROSŁAWSKA ma 25 lat i pochodzi z małej miejscowości Nowosiółki, nieopodal Lwowa, a od siedmiu lat mieszka w Lublinie.

Ukończyła szkołę średnią w rodzinnej miejscowości, potem technikum pedagogiczne w Brodach (dawniej Lubicz), a następnie studia licencjackie na kierunku Edytorstwo oraz magisterskie na kierunku Humanistyka cyfrowa na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. Należy do Wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Miłosierny Samarytanin” i wspólnoty Misjonarzy Świeckich Stowarzyszenia Misji Afrykańskich.

Lubi czytać książki, robić zdjęcia, interesuje się edytorstwem naukowym, grafologią i szeroko rozumianą sztuką plastyczną. Trochę gra na gitarze. Uwielbia literaturę XX wieku, w szczególności poezję, czasem pisze własne wiersze. Lubi podróżować i obserwować naturę. Jedną z jej pasji jest gotowanie i pieczenie ciast, bardzo chętnie robi to dla innych ludzi.

2 lutego 2025 roku w naszym kościele przeżyaliśmy jej posłanie na misję, a 2 marca wyrusza do Tanzanii jako misjonarka świecka. A to jest jej świadectwo.

KIEDY POJAWIŁO SIĘ W TOBIE PRAGNIENIE WYJAZDU NA MISJE? JAK ODKRYŁAŚ TO POWOŁANIE?

Szczerze mówiąc, nie pamiętam dokładnie, kiedy to pragnienie się pojawiło. Mam poczucie, że to zawsze było częścią mnie. Moja mama, po tym, jak powiedziałam jej, że wyjeżdżam na misje do Afryki, wspomniała, iż jako dziecko zawsze mówiłam, że kiedy urosnę, to pojadę do Afryki, żeby tam pomagać biednym dzieciom. Wtedy zapewne nie do końca wiedziałam, o czym mówię, ale Pan Bóg z pewnością usłyszał to dziecięce pragnienie.

Tak naprawdę, to przeszłam spory kawałek drogi, zanim pragnienie wyjazdu na misje we mnie dojrzało i ja razem z nim. W ostatnich latach przekonuję się, że życie w jednościs z Jezusem daje niesamowite owoce. Tak było i w moim przypadku. Nigdy nie było w moim życiu epizodu niewiary, ale teraz, kiedy patrzę wstecz, mam wrażenie, że moja wiara była raczej obojętnością, a niekiedy lękiem przed Bogiem.

Będąc na studiach, planowałam swoją przyszłość, byłam zachwycona wybranym kierunkiem i ludźmi, którzy stali się moją inspiracją. Na drugim roku studiów (2019 r.) stwierdziłam, że będę robić karierę naukową, i już wtedy zaczęłam myśleć o przyszłym doktoracie. Żyłam tym przez wszystkie kolejne lata, angażowałam się we wszystko, co się dało, podjęłam pracę dorywczą, która później zaczęła zabierać coraz więcej czasu, i tak aż do końca pierwszego roku magisterki.

W tamtym czasie zmagalam się z różnymi problemami, studiowałam i pracowałam jednocześnie, miałam tak dużo różnych zajęć, że przestałam sobie radzić emocjonalnie. Trwało to zbyt długo, potrzebowałam pomocy i zmian. Zwykle uczęszczanie na Eucharystię nie wypełniało pustki, która była wewnątrz mnie. Postanowiłam szukać wspólnoty. Wiedziałam, że na Poczekajce jest dużo wspólnot, i zajrzałam na stronę internetową parafii. Pierwszą nazwą, która rzuciła mi się w oczy, był „Miłosierny Samarytanin”. Przeczytałam informację o wspólnocie i już tydzień później wybrałam się na spotkanie. Nie był to przypadek, ludzie, których poznałam, też nie byli przypadkowi. Znalazłam miejsce, w którym nareszcie mogłam zwolnić i zaczerpnąć sił, doświadczyć akceptacji i serdeczności, rozwinąć skrzydła i poczuć wolność.

Kiedy już prawie rok byłam we wspólnocie, dokonało się dużo zmian w moim życiu duchowym, zaczęłam na nowo odkrywać sama siebie. Czulałam, że jestem na jakimś rozdrożu i muszę zdecydować, w którą stronę pójść. Miałam bardzo mocne pragnienie zjednoczenia się z Bogiem, pójścia za Nim i całkowitego oddania się Jemu. Rozeznawałam wstąpienie do zakonu. Miałam w sercu przekonanie, że ma to być zakon misyjny. Zaczęłam szukać, gdzie w Lublinie jest jakieś zgromadzenie sióstr misjonarek, i oczywiście natrafiłam na Siostry Białe.

Kilkanaście dni „badałam” stronę internetową zgromadzenia, szukałam dodatkowych informacji w Internecie, oglądałam wywiady z siostrami. Czulałam radość, ale jednocześnie ogarniała mnie niepewność, jakby jedna część mnie chciała już za tym pójść, a druga krzyczała „stop”. Stwierdziłam, że będę dalej się modlić i rozeznawać, czy to właściwa droga. W dość krótkim czasie utwierdziłam się w przekonaniu, że pójście do zakonu nie jest tą właściwą drogą dla mnie, a przynajmniej nie teraz. Nie opuszczała mnie natomiast myśl o misjach w Afryce, więc szukałam dalej. Napotkałam stronę Stowarzyszenia Misji Afrykańskich, gdzie była informacja o Misjonarzach Świeckich, no i od razu zapaliła mi się żarówka, że przecież świeccy też jeżdżą na misje. Zaczęłam pogłębiać wiedzę o pracy świeckich na misjach. Trochę to trwało, zbliżał się również czas ukończenia studiów i podjęcia decyzji, czy brać udział w rekrutacji do szkoły doktorskiej; bardzo mnie to stresowało, bo nie wiedziałam, co zrobić. Najchętniej to bym się skłoniła i poszła w dwie strony. Zwróciłam się do kierownika duchowego z prośbą o pomoc

w rozeznaniu powołania i taką pomoc oczywiście otrzymałam. Miałam czas na zastanowienie się, czego pragnie moje serce.

Szukałam Jezusa, biednego, upokorzonego i ukrzyżowanego, szukałam po to, aby poświęcić Mu swoje życie. Byłam już prawie pewna, że chcę wyjechać na misje do Afryki jako osoba świecka. Kluczowym był moment, kiedy podczas zamkniętych Warsztatów Modlitwy Charyzmatycznej dla wspólnot Odnowy w Duchu Świętym Archidiecezji Lubelskiej na modlitwie miałam spoczynek w Duchu Świętym i otrzymałam słowa poznania. Po tym wydarzeniu już wszystko wiedziałam – mam jechać na misje. Powiedzieć, że byłam szczęśliwa, to nie powiedzieć nic.

Wiele osób nie rozumie mojego wyboru, niektórym się wydaje, że wyjazd na takie misje jest dobrą rozrywką. Ale takie stwierdzenie może być mylące. Być może jest to coś, co zapiera dech, bo trafiasz do innego nieznanego świata, ale tak naprawdę jest to życie pełne poświęcenia.

Kiedyś przeczytałam, że gotowość do poświęcenia się bierze się z miłości. Myślę, że jest to znajome większości z nas, bo każdy jest gotowy poświęcić się dla kogoś bliskiego, każdy ma swoje powołanie. Jeśli Jezus oddał za mnie swoje życie, to jak mogę nie poświęcić Jemu swojego? Jak mogę zignorować miłość, którą Bóg mnie obdarza i o której wyraźnie mówi: *Jesteś dla mnie cenny, otoczyłem cię chwałą i obdarzyłem miłością, dlatego ziemię zamienię na ciebie i ludy oddam za twoje życie* (Iz 43, 4).

No więc, tak to wyglądało, mniej lub bardziej szczegółowo.

KOMU NAJBARDZIEJ ZAWDZIĘCZASZ SWOJĄ FORMACJĘ CHRZEŚCIJAŃSKĄ?

Wiele osób przyczyniło się do tego procesu, ale pierwsi, komu warto podziękować, to są moi rodzice, którzy wychowywali mnie w duchu chrześcijańskim. Przekazali mi cenne wartości chrześcijańskie i zasady wiary – bez tego fundamentu nie byłabym tym, kim jestem dzisiaj.

Bardzo dużo też otrzymałam i nauczyłam się będąc w Odnowie. Tutaj zaczęło się dogłębne poznawanie Boga i siebie, budowanie ścisłej relacji z Nim. Myślę, że dopiero kiedy stałam się częścią wspólnoty, zaczęło się moje świadome życie chrześcijańskie. Dzięki wspólnocie mogłam pójść dalej i rozeznąć swoje powołanie misyjne.

CZY TO BĘDZIE TWÓJ PIERWSZY WYJAZD NA CZARNY LĄD?

Tak, będzie to moja pierwsza wyprawa do Afryki. Długa wyprawa :)

CO WIESZ O KRAJU, DO KTÓREGO SIĘ UDAJESZ? CZY TANZANIA TO BYŁ TWÓJ WYBÓR?

Prawdę mówiąc, jeszcze rok temu nie wiedziałam nic o Tanzanii. W 2023 r. pod koniec wakacji byłam na warsztatach misyjnych organizowanych przez Misjonarzy Świeckich SMA, były to moje drugie takie warsztaty. Wtedy poznałam ks. Arkadiusza Nowaka SMA, który akurat po dwudziestu latach w Tanzanii przyjechał na trzyletni urlop/pracę do Polski. Ostatnie lata pracował wśród Masajów, poznawał ludzi, kulturę i oczywiście głosił Jezusa. Tyle zachwycających i niesamowitych historii jeszcze nigdy nie słyszałam. Byłam zaciekawiona, momentami przerażona, ale chciałam usłyszeć więcej. Dowiedziałam się, że w Tanzanii jest ponad 120 grup etnicznych i każda mówi w swoim języku; mimo że urzędowym jest suahili i angielski, nie warto się lękać, że znając te języki ze wszystkimi się dogadasz.

Wróciłam do Lublina pełna wrażeń i postanowiłam pogłębić swoją wiedzę i lepiej poznać ten kraj.

Ciężko jest mówić o kulturze w Tanzanii, ponieważ to jeden z najbardziej zróżnicowanych kulturowo krajów na świecie, wszystkie grupy etniczne różnią się od siebie. Najbardziej znani są Masajowie, którzy mają swoich *murrans* czyli wojowników

zapewniających bezpieczeństwo całej ich społeczności. Kultura masajska jest bardzo bogata, pielęgnują swoje tradycyjne tańce i śpiewy, mają bardzo silne poczucie wspólnoty. Ze względu na to, że życie Masajów skupia się wokół bydła, jest to lud koczowniczy. Praktykują wiarę monoteistyczną, a swojego Boga nazywają *Engai Narog*, czyli Czarny Bóg, ale nie dlatego, że oni są czarni, ale dlatego, że czarne są chmury zwiastujące deszcz, który jest błogosławieństwem.

Największą grupą etniczną w Tanzanii jest Sukuma, wśród tej społeczności będę pracować. Mają swój język plemienny o tej samej nazwie – sukuma, czyli ludzie północy. Zajmują się głównie rolnictwem, które wykorzystują na własne potrzeby, a także hodują bydło. W ostatnich latach, dzięki prężnie działającym misjonarzom, rośnie liczba osób, które przechodzą na chrześcijaństwo, ale mimo to duży procent społeczności Sukuma kulturowo tradycyjne wierzenia afrykańskie, np. kult przodków, tradycyjny taniec, sprawowanie rytuałów z wykorzystaniem glinianych figurek rytualnych.

Kościół w Afryce jest żywy, potwierdzeniem tego są dość liczne powołania kapłańskie i zakonne. Rozmawiając z księżmi posługującymi w Afryce, często słyszę o tym, że jest wiele nawróceń, że ludzie czekają, aby usłyszeć Dobrą Nowinę.

Nie wybierałam kraju, do którego chcę pojechać, chyba nie o to chodzi w służbie innemu człowiekowi. Propozycja wyjazdu pojawiła się, kiedy ksiądz na misji zgłosił potrzebę pomocy. Zważywszy wszystkie za i przeciw, nie zastanawiałam się długo. Chciałam być wierna swojemu powołaniu.

JAK WYGLĄDAŁA TWOJA FORMACJA MISYJNA? JAK PRZYGOTOWYWAŁŚ SIĘ DO WYJAZDU?

Przygotowanie było dość długie, ponieważ od momentu dołączenia do wspólnoty misjonarzy aż do podjęcia decyzji, kiedy i dokąd wyjadę, minęły dwa lata. W SMA bardzo poważnie podchodzi się do wysyłania osób świeckich na misje i właśnie to bardzo mi się podoba. Najpierw, przez osiem miesięcy była tzw. rekrutacja – jest to ważne dla obu stron, bo jest czas na potwierdzenie swojego powołania, a wspólnota w tym czasie poznaje osobę i może zobaczyć, jakie wartości nią kierują. Czas trwania rekrutacji jest różny, wszystko zależy od człowieka i jego chęci zaangażowania się w pomoc misjom.

Jak dziś pamiętam, że kiedy rankiem 13 listopada 2023 r. otrzymałam wiadomość od Przewodniczącej Rady Misjonarzy Świeckich SMA z propozycją oficjalnego dołączenia do grona misjonarzy, popłakałam się ze szczęścia. Oczywiście, zgodziłam się i 10



PROBOSZCZ PARAFII O. MIROSLAW FERENC
WRĘCZA NATALII KRZYŻ MISYJNY

grudnia tegoż roku podczas uroczystej Mszy świętej złożyłam swoje pierwsze przyrzeczenia misyjne i oficjalnie zostałam Misjonarką Świecką SMA.

Cały 2024 rok był bardzo pracowity, organizowaliśmy różne akcje misyjne i zbieranie środków na misje, aby móc działać i pomagać tam, gdzie jest taka potrzeba.

Kiedy pojawiła się informacja, że są potrzebni nauczyciele do przedszkola misyjnego, w którym ma być realizowany program Montessori, serce zabiło mi mocniej. Zadeklarowałam, że chętnie pojechałabym na taką misję i jestem gotowa do podjęcia działań związanych z wyjazdem. Niezbędnym było zrobienie kursu Montessori, wykonanie wszystkich potrzebnych szczepień, poznanie języka *suahili* i oczywiście formacja duchowa. Przyznam szczerze, że ostatnie było najtrudniejsze, ponieważ wiązało się to również z emocjonalnym przygotowaniem do kardynalnej zmiany w życiu. Dwa lata to nie dwa tygodnie czy dwa miesiące.

Mamy tradycję, że trzy cztery razy w roku organizujemy warsztaty misyjne dla misjonarzy i osób zainteresowanych misjami. Jest to również częścią formacji. Grupa Misjonarzy Świeckich ma także swoje zamknięte rekolekcje, na których rozważamy słowo Boże i zastanawiamy się nad ciągłą realizacją swojego misyjnego powołania laikatu w Kościele w Polsce i w Afryce, zgodnie z charyzmatem misyjnej rodziny SMA.

Kolejną ważną częścią formacji są comiesięczne spotkania online w gronie misjonarzy. Ze względu na to, że jesteśmy w różnych częściach Polski i świata, nie mamy możliwości spotykać się co miesiąc na żywo, a takie spotkania online pozwalają nie utracić więzi.

Nie ukrywam, że moim ogromnym przywilejem jest bycie częścią wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Miłosierny Samarytanin” na Poczekajce. Czuję się podwójnie szczęśliwa, że mogę posługiwać w tej wspólnotcie i rozwijać dary otrzymane od Ducha Świętego. Gdyby nie wspólnota, byłoby mi bardzo ciężko rozeznaczyć i przyjąć moje powołanie.

Od kilku miesięcy uczę się *suahili*. Po przyjeździe do Tanzanii, zanim pojadę na docelową misję, będę uczęszczać przez sześć tygodni na intensywny kurs językowy, ale cieszę się, że zaczęłam poznawać ten język będąc jeszcze w Polsce. Przede mną dużo wyzwania i trudu, po ludzku jest to czasami stresujące, ale nie ma rzeczy, których nie dałoby się nauczyć czy zrobić. Dziękuję Panu, że daje mi tyle odwagi, aby nie przejmować się tym, co i jak będzie, wszystko oddaję w Jego ręce.

NA JAK DŁUGO WYJEŹDZASZ?

We wspólnocie Misjonarzy Świeckich Stowarzyszenia Misji Afrykańskich są raczej praktykowane dłuższe wyjazdy na misje, ponieważ projekty, które realizujemy, wymagają więcej czasu i pracy. Na razie wyjeżdżam na dwa lata, a dalej... jak Bóg poprowadzi. Po dwóch latach będzie przysługiwał mi trzymiesięczny urlop i albo przedłużenie kontraktu na kolejne lata, albo pozostanie w Polsce i praca na miejscu.

CO BĘDZIE NALEŻAŁO DO TWOICH OBOWIĄZKÓW W TANZANII?

Główną moją pracą na misji będzie praca w przedszkolu. Mam na celu wprowadzić tam metodę Montessori. Wiadomo, nie będzie to tak jak w Polsce, ale będziemy starać się zrobić, co się da, aby pomóc dzieciom rozwijać się i kontynuować swoją edukację. Metoda Montessori daje dużo możliwości wykreowania właściwego środowiska, niezbędnego do nauki dzieci o różnych potrzebach – bardzo się cieszę, że będę mogła pracować opierając się na tym systemie dydaktycznym.

Drugi projekt, którym będę się zajmować, to Duchowa Adopcja Grupowa Dzieci. Jest to tak samo ważne, jak rozwój przedszkola, gdyż dzieci, których rodziny żyją w skrajnej biedzie, nie mają żadnych możliwości pójścia do przedszkola czy szkoły, bo rodzice nie mają pieniędzy, żeby zapewnić im wyprawkę szkolną. Znamy przypadki, kiedy posiłek, który dzieci otrzymują w przedszkolu, jest jedynym pożywieniem tego dziecka w ciągu dnia.

Na misji jest bardzo dużo dzieci, więc planujemy organizować różne rozrywkowo-edukacyjne spotkania, żeby spędzić z nimi czas i nauczyć się czegoś fajnego. Tak naprawdę pracy jest ogrom, brakuje tylko rąk. Zapewne później pojawią się nowe potrzeby, ale wszystko po kolei. Najpierw trzeba zacząć od poznania ludzi i zdobycia zaufania, żeby móc zrobić jak najwięcej.

Jestem dobrej myśli, wierzę że Pan Bóg będzie działał!

CZY JEST DUŻO ŚWIECKICH MISJONARZY W AFRYCE?

Jest to bardzo dobre pytanie. Ostatnie dane wskazują, że świeckich misjonarzy w Afryce i na Madagaskarze łącznie jest 15. Mówię tutaj o polskich misjonarzach. W Tanzanii obecnie jest trzech misjonarzy świeckich, są to właśnie moi przyjaciele z SMA. Niedługo będzie nas cała piątka, gdyż razem ze mną jedzie jeszcze Magdalena.

CZEGO MOŻEMY ŻYCZYĆ ŚWIEŻO UPIECZONEJ MISJONARCE?

Pokory i uważnego słuchania głosu Pana. Nie mam lęku związanego z ewentualnym zagrożeniem życia, wierzę, że skoro Bóg mnie tam posyła, to też obdarzy wszelkimi darami i łaskami, które są niezbędne do pracy. Jestem tylko narzędziem w Jego rękach. Modlę się o pokorę, aby nie zablądzić i nie zgubić się. Proszę także wszystkich o modlitwę za mnie, aby Duch Święty prowadził mnie i oświecał.

CZY MOŻEMY LICZYĆ NA TWÓJ LIST DLA CZYTELNIKÓW „ZWIASTUNA”, KIEDY JUŻ SIĘ TAM ZADOMOWISZ?

Oczywiście że tak! Całym sercem kocham Poczekajkę i tutejszą parafię, ludzi o otwartym i dobrym sercu! Bardzo chętnie podzielę się swoim doświadczeniem misyjnym z Tanzanii z czytelnikami „Zwiastuna”. Na pewno otrzymacie niejedno pozdrowienie z Afryki :)

*Z Natalią Brosławską
rozmawiała Małgorzata Grzenia*

Zdjęcia: Małgorzata Grzenia



NATALIA W OTOCZENIU CZŁONKÓW
WSPÓLNOTY ODNOWY W DUCHU ŚWIĘTYM
„MIŁOSIERNY SAMARYTANIN”

XII PIELGRZYMKA WIELKOPOSTNA

do kościołów stacyjnych Lublina
5 III – 13 IV 2025 r.

W Roku Jubileuszowym zapraszamy do udziału w Pielgrzymce Wielkopostnej po kościołach stacyjnych Lublina. Przez czterdzieści dni udajemy się na poranną Mszę św. codziennie do innego kościoła. W pielgrzymce może wziąć udział każdy, można również dołączyć w czasie trwania peregrynacji.

W naszych modlitwach pamiętamy o zmarłych pątnikach: Krystynie Franczak, Andrzeju Gilu, Edmundzie Prokopińskim, Janinie Nejkau, Izabeli Stachurskiej.

W związku z prośbą osób, które pracują i nie mają możliwości uczestniczenia w pielgrzymce w godzinach rannych, podajemy również godziny wieczornych Mszy św. w kościołach stacyjnych.

Pokój i Dobro!
Anna Pasek



KOŚCIOŁY STACYJNE LUBLINA

1) 5 III, Środa Popielcowa, godz. 6.30 i 18.00 – par. pw. **Niepokalanego Serca Maryi i św. Franciszka**, al. Kraśnicka 76. Msza św. w intencji pielgrzymów i ich rodzin: 6.30

2) 6 III, czwartek, godz. 7.00 i 18.00 – par. pw. **bl. Piotra Jerzego Frassatiego**, ul. Skierki 12. Msza św. w intencji pielgrzymów i ich rodzin: 7.00

3) 7 III, piątek, godz. 6.45 i 18.00 – par. pw. **Matki Bożej Królowej Polski**, ul. Gospodarcza 7

4) 8 III, sobota, godz. 7.00 i 18.00 – par. pw. **Matki Bożej Różańcowej**, ul. Bursztynowa 20

5) 9 III, niedziela, godz. 8.00 – par. pw. **Trójcy Świętej**, ul. Nałęczowska 94

6) 10 III, poniedziałek, godz. 7.00 i 18.00 – kościół pw. **św. Piotra Apostoła**, ul. Królewska

7) 11 III, wtorek, godz. 6.45 i 19.00 – kościół pw. **Świętego Krzyża** (KUL), al. Raławickie

8) 12 III, środa, godz. 7.00 i 18.00 – par. pw. **św. Agnieszki**, ul. Kalinowszczyzna 62

9) 13 III, czwartek, godz. 7.00 i 18.00 – par. pw. **św. Michała Archanioła**, ul. Fabryczna 19

10) 14 III, piątek, godz. 7.00 i 18.00 – par. pw. **św. Jadwigi Królowej**, ul. Koncertowa 15

11) 15 III, sobota, godz. 7.00 i 18.00 – par. pw. **św. Alberta Chmielowskiego**, ul. Willowa

12) 16 III, niedziela, godz. 11.30 – kościół pw. **Przemienienia Pańskiego** (seminaryjny), ul. Prymasa Wyszyńskiego 6

13) 17 III, poniedziałek, godz. 7.30 i 18.00 – par. pw. **Przemienienia Pańskiego**, ul. Nadbystrzycka 40

14) 18 III, wtorek, godz. 7.30 i 19.00 – kościół pw. **Niepokalanego Poczęcia NMP**, ul. Staszica 16

15) 19 III, środa, godz. 7.00 i 18.00 – par. pw. **św. Józefa**, ul. Filaretów

16) 20 III, czwartek, godz. 7.00 i 18.00 – par. pw. **Niepokalanego Poczęcia NMP**, ul. Bazyliańówka 85

17) 21 III, piątek, godz. 7.00 i 18.00 – par. pw. **Niepokalanego Poczęcia NMP** (garnizonowy), al. Raławickie

18) 22 III, sobota, godz. 7.00 i 18.00 – par. pw. **św. Mikołaja**, ul. ks. M. Słowikowskiego 1

19) 23 III, niedziela, godz. 7.30 – par. pw. **bl. bpa Władysława Górała**, ul. ks. J. Popiełuszki

20) 24 III, poniedziałek, godz. 7.00 i 18.00 – kościół pw. **Świętych Piotra i Pawła** (kapucyni), Krakowskie Przedmieście 42

21) 25 III, wtorek, godz. 7.00 i 18.00 – par. pw. **Matki Bożej Nieustającej Pomocy**, ul. Milenijna 7

22) 26 III, środa, godz. 7.00 i 18.00 – par. pw. **św. Urszuli Ledóchowskiej**, ul. Roztocze 1

23) 27 III, czwartek, godz. 7.00 i 18.00 – par. pw. **św. Jana Kantego**, ul. Beryłowa 9

24) 28 III, piątek, godz. 7.00 i 18.00 – par. pw. **Miłosierdzia Bożego**, ul. Nałkowskich

25) 29 III, sobota, godz. 7.00 i 18.00 – par. pw. **Świętego Krzyża**, ul. Pogodna 7

26) 30 III, niedziela, godz. 8.00 – par. pw. **św. Andrzeja Boboli**, ul. Paderewskiego

27) 31 III, poniedziałek, godz. 7.00 i 18.00 – par. pw. **Świętej Rodziny**, ul. Jana Pawła II 11

28) 1 IV, wtorek, godz. 7.00 i 18.00 – par. pw. **św. Maksymiliana Kolbego**, Droga Męczenników Majdanka 27

29) 2 IV, środa, godz. 7.00 i 18.00 – par. pw. **Chrystusa Króla**, ul. Ponikwoda 32

30) 3 IV, czwartek, godz. 7.00 i 18.00 – par. pw. **św. Antoniego Padewskiego**, ul. Kasztanowa 1

31) 4 IV, piątek, godz. 6.30 i 18.00 – par. pw. **Najświętszego Serca Jezusowego**, ul. Kunickiego 130

32) 5 IV, sobota, godz. 7.00 i 18.00 – kościół pw. **Matki Bożej Zwycięskiej** (pobrygidkowski), ul. Narutowicza 6

33) 6 IV, niedziela, godz. 10.30 – par. pw. **św. Marcina**, Zemborzyce (dojazd autobusem nr 8 z ul. Lipowej, 9.30)

34) 7 IV, poniedziałek, godz. 7.30 – kościół pw. **Wszystkich Świętych**, ul. Lipowa (cmentarz)

35) 8 IV, wtorek, godz. 7.15 i 18.00 – par. pw. **Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski**, Jastków

36) 9 IV, środa, godz. 7.30 i 18.00 – par. pw. **św. Jakuba Apostoła**, Głusk 145 (dojazd linią 3)

37) 10 IV, czwartek, godz. 7.00 i 18.00 – par. pw. **św. Jana Pawła II**, ul. Fulmana 9

38) 11 IV, piątek, godz. 7.00 i 17.00 – kościół pw. **Świętego Ducha**, Krakowskie Przedmieście 1

39) 12 IV, sobota, godz. 8.00 i 18.00 – par. pw. **św. Teresy od Dzieciątka Jezus**, ul. Krochmalna 47

40) 13 IV, Niedziela Palmowa, godz. 8.30 – par. pw. **św. Jana Chrzyciela i św. Jana Ewangelisty** (archikatedra), Msza św. w intencji pielgrzymów i ich rodzin.

Pro memoria

śp. Jerzy Próchniak

1942–2024

Cierpienie przyjmował z pogodą ducha i ufnością, że zostanie ono wykorzystane przez Dobrego Jezusa, jako zadośćuczynienie za grzechy świata. Na twarzy pomimo bolesnego cierpienia gościł jego znamieny uśmiech i widoczna była gotowość dzielenia się słowem nadziei oraz zawierzenia Bożym planom.

BOŻY KRAWIEC

Człowiek odkrywający swoje życiowe powołanie uświadamia sobie, że ma określone umiejętności i zdolności, którymi może służyć innym. Znajduje też warunki umożliwiające rozwijanie posiadanych talentów i kieruje się do odbiorców korzystających z jego posługi. W perspektywie kariery świeckiej to wystarczy, ale w świetle wiary to jest dopiero początek, trzeba bowiem odkryć łaskę zjednoczenia z Bogiem i uświadomić sobie, że nawet najprostsze posługi wypełniane z miłością mogą stać się drogą do nieba. Ponadto trzeba się liczyć z tym, że na drodze życia można napotkać trudności i cierpienia, a kiedyś przyjdzie to wszystko zostawić i liczyć się z weryfikacją swego postępowania na sądzie Bożym. Ostatecznie ludzkie powołanie jest zaproszeniem do świętości, która jest darem Ojca wysłużonym przez Chrystusa i ofiarowanym w Duchu Świętym przez posługę Kościoła.

Takie rozumienia powołania prezentował w swoim życiu Jerzy Próchniak. Urodził się 7 stycznia 1942 roku w Natalinie koło Lublina jako jedno z pięciorga dzieci Franciszka i Pauliny. Otrzymał staranne wychowanie w duchu wiary i miłości do Ojczyzny. Po ukończeniu szkoły krawieckiej związał się z Cechem Rzemiosł Włókienniczych i przez kilkadziesiąt lat zajmował się krawiectwem, szyjąc spodnie, spódnice, kostiumy, garnitury, jesionki oraz kurtki i płaszcze. Posiadał swoją pracownię krawiecką, w której współpracował z młodymi adeptami tego rzemiosła. W uznaniu jego zdolności pedagogicznych zaproponowano mu kształcenie uczniów w Zespole Szkół Krawieckich w Lublinie. Będąc nauczycielem zawodu, kształtował w młodych ludziach postawę odpowiedzialności i uczciwości oraz szacunku do ludzi proszących o uszycie lub zreperowanie ubrań. Dbał o uformowanie w uczniach poczucia godności i poszanowania swej pracy. Wrażliwy na ludzką biedę, wspomagał niezamożnych klientów i potrafił bezinteresownie dzielić się owocami swej pracy.

W 1967 roku zawarł sakramentalny związek małżeński z Teresą z domu Wanarską. Zamieszkali najpierw w Lublinie przy ulicy Franciszki Arnsztajnowej, a w roku 1973 wprowadzili się do mieszkania przy ulicy Wołodzyjowskiego na terenie parafii kapucyńskiej. Razem przeżyli w małżeństwie 57 lat. W rodzinie Jerzego i Teresy przyszło na świat troje dzieci: Katarzyna, Andrzej i Krzysztof, które otrzymały solidne wychowanie ludzkie i chrześcijańskie. Na ten temat wypowiadał się syn Krzysztof, który w wywiadzie zamieszczonym w parafialnej gazecie „Zwiastun” stwierdził: „To rodzina była głównym miejscem, gdzie wiarę mi przekazywano. (...) Urodziłem się, gdy rodzice byli już we wspólnocie. Mimo to bardzo długo nie czułem obecności Boga w swoim życiu, ale ze względu na świadectwo życia, które widziałem u moich rodziców, nie oddalałem się zbyt od Kościoła i wspólnoty” (*Rodzina Bogiem silna. Wywiad Anny Guzowskiej Boreczek z Krzysztofem i Anną Próchniak, „Zwiastun” 17:2021, nr 160, s. 4*). Wszystkie



FOT. ANNA PRÓCHNIAK

dzieci Próchniaków przeszły przez formację duchową na Drodze Neokatechumenalnej. Córka Katarzyna i syn Krzysztof z rodzinami są członkami Wspólnoty na Bronowicach, gdzie biorą udział w ewangelizacji. Katarzyna z mężem Adamem mają piątkę dzieci, a Krzysztof z żoną Anną siedmioro, a ósme jest w drodze. Jerzy doczekał urodzenia się jednego prawnuka. Syn Andrzej po odkryciu powołania kapłańskiego, ukończył seminarium duchowne *Redemptoris Mater* w Wiedniu. Po okresie posługi w różnych parafiach, od siedemnastu lat jest proboszczem i prezbiterem misji *Ad Gentes* w austriackiej diecezji Sankt-Pölten.

Istotnym elementem duchowej formacji była dla Jerzego Droga Neokatechumenalna. Ponad czterdzieści lat temu, gdy na Poczekajce były głoszone katechezy wstępne Drogi, zdecydował się wejść do wspólnoty w ramach formacji chrześcijańskiej zainicjowanej przez Kiko Arguello. Jerzy wraz z żoną Teresą pełnili posługę katechistów, głosząc wraz z ekipą ewangeliczne katechezy w parafii na Poczekajce oraz w parafii świętej Urszuli Ledóchowskiej i parafii Świętego Krzyża w Lublinie. Jako katechista nie tylko głosił słowo Boże, ale też brał udział w weryfikacji członków wspólnot podczas skrutyniów. Jego katechezy były krótkie, wpływały z osobistego doświadczenia wiary w Chrystusa.

W latach 2012–2017 jako przedstawiciel wspólnot neokatechumenalnych został wybrany na członka rady parafialnej w parafii Niepokalanego Serca Maryi i św. Franciszka w Lublinie. Po raz drugi znalazł się w składzie rady parafialnej na kadencję 2017–2022. Obok doradzania proboszczowi w sprawach duszpasterskich i ekonomicznych Jerzy zazwyczaj reprezentował radę parafialną składając życzenia proboszczowi i pozostałym kapłanom podczas Mszy świętej Wieczery Pańskiej w Wielki Czwartek z okazji rocznicy ustanowienia sakramentu kapłaństwa.

Budował innych swoją pokorą i cichością, a jednocześnie prezentował odwagę i gotowość służenia. Zapamiętany został jego



ŻYCZENIA DLA KAPŁANÓW
W WIELKI CZWARTEK 2022.
FOT. EMIL ZIĘBA

szczerzy i życzliwy uśmiech, który ujawniał otwarte serce i promienną twarz. W ramach spełniania obowiązku chrześcijańskiej jałmużny podejmował się darmowych prac szycia różnych elementów garderoby dla braci kapucynów na Poczekajce, a także dla siostr karmelitanek w Dysie. W wolnym czasie szył też szaty liturgiczne. Wykonane przez niego części ubrania oraz alby służące do liturgii odznaczały się precyzją i dokładnością, Jerzy dbał bowiem o wysoką jakość swoich wyrobów i przez to był ceniony przez swoich klientów oraz beneficjentów jego obdarowania.

Z czasem jego siły zaczęły słabnąć i coraz trudniej było mu szyć, gdyż drętwiały mu ręce dotknięte reumatoidalnym zapaleniem stawów. Mimo tego nadal starał się pracować i służyć innym ludziom. Kolejne choroby wyczerpywały jego ciało, ale zarazem ujawniały wzmocnienie ducha, który był coraz bardziej zjednoczony z wolą Bożą. Jerzy przyjmował cierpienie z pogodą ducha i ufnością, że zostanie ono wykorzystane przez Dobrego Jezusa, jako zadośćuczynienie za grzechy własne i świata. Na twarzy pomimo bolesnego cierpienia gościł jego znamienny uśmiech i widoczna była gotowość dzielenia się słowem nadziei oraz zawierzenia Bożym planom. Została mu udzielona łaska, że po otrzymaniu sakramentu namaszczenia chorych i przyjęciu Komunii świętej, spokojnie pożegnał się ze swoimi bliźnimi zasnął w pokoju. Jego śmierć nastąpiła 19 grudnia 2024 roku.

Pogrzeb miał miejsce 23 grudnia 2024 roku w kapucyńskim kościele na Poczekajce. Uczestniczyła w nim liczna rodzina z różnych stron kraju oraz bardzo dużo braci i siostr ze wspólnot neokatechumenalnych z Lublina i zagranicy. Mszę świętą pod przewodnictwem ks. biskupa Artura Mizińskiego koncelebrowało 24 prezbiterów spośród braci kapucynów oraz duchownych zaangażowanych w Drogę Neokatechumenalną. Kazanie pogrzebowe wygłosił syn zmarłego ks. Andrzej Próchniak. Podczas przemówień pożegnalnych wskazywano na dobroć i gotowość służenia



JERZY Z ŻONĄ TERESĄ,
NIEDZIELA PALMOWA 2024.
FOT. MAŁGORZATA GRZENIA

Jerzego oraz jego cichość i pokorę. Podkreślano też dyspozycyjność w służbie rodziny i Kościoła oraz zgadzanie się z wolą Bożą.

Jerzy był dobrym duchem swojego osiedla. Jego ulubioną pieśnią była *Pentecoste*. Słowa stanowiące jej treść wyrażały bowiem jego nadzieję na życie wieczne: „Jeśli słyszysz jakiś podmuch z nieba, jakiś wicher, który trzęsie drzwiami, posłuchaj, to jest głos, który woła, wezwanie, by pójść daleko. To jest płomień, który powstaje w tym, który czeka, w tym, który żywi nadzieję miłości”. Jako Boży krawiec, pokornie krając, jak materii starczało, pięknie przeżył życie, mając serce otwarte na Boga i człowieka.

o. Andrzej Derdziuk

KOCHANE DZIECIAKI



POCZYTAJMY COŚ CIEKAWEGO

OGNIEM I MIECZEM HENRYKA SIENKIEWICZA

Tekst: Małgorzata Brzozowska
Ilustracja: Małgorzata Kuszeński

– Cześć Maniek!
– Cześć Maryśka!
– Fajną książkę ostatnio czytałam!
– Przygody były?
– Pewnie i to ile! I jakie ciekawe! Zaczyna się tajemniczo, główny bohater, Jan Skrzetuski, jedzie konno ze swoim sługą Rzędzianem po stepie i ratuje przed zbójcami jakiegoś nieznanego. Dowiaduje się, że on nazywa się Chmielnicki, i to mu

nic nie mówi, a później, w Czechryniu poznaje imię Jana Onufrego Zagłobę, Michała Jerzego Wołodyjowskiego i Longinusa Podbiłę, herbu Zerwikaptur. I oni (to znaczy ta trójka) są głównymi bohaterami tej powieści.

– O, to jak trzej muszkietierowie opisywani w książkach Dumasa. A kto jest autorem tej?

– Kolejnym bohaterem jest Kozak Bohun, ale to nie jest bohater pozytywny. Autor to Henryk Sienkiewicz, ten sam, który napisał *Krzyżaków*, o której to powieści mówiłaś mi ostatnio.

– To musi tam być jeszcze jakaś piękna dziewczyna...

– Tak, ma na imię Helena i jest wychowywana przez kniahinię Kurcewiczową, która chce wydać ją za mąż za Bohuna, zabrać jej majątek dla siebie i swoich czterech synów i Bohuna, którego wychowała jak syna. Jest nieuczciwa w zarządzaniu majątkiem dziewczyny i obawia się, że książę Jarema Wiśniowiecki zechce, żeby z tego zarządu zdała sprawę.

Skrzetuski pomaga Kurcewiczowej i Helenie, gdy w drodze popsuła się im kolaska, którą jechały, i od razu z wzajemnością zakochuje się w pannie. Tu zaczyna się historia miłości tej pary, ściśle spleciona z dziejami Rzeczypospolitej – z okrutną wojną domową z Kozakami i Tatarami w 1648 r.

– Czy są jakieś opisy bitew?

– Tak, są bitwy pod Żółtymi Wodami, Korsuniem a nawet oblężenie Zbaraża, nasi bohaterowie też biorą w nich udział, stojąc – jak to się mówi – po dwóch stronach barykady. Momentami jest to strasznie krwawe, ale są i momenty komiczne, jak na przykład przebranie się Zagłoby za dziada – lirnika, a Heleny za towarzyszącego mu pazia. Dramatyczne wydarzenia to choćby pojedynki, rozprawa z Bohunem w Czarcim Jarze, obrona oblężonego Zbaraża i śmierć pana Longinusa Podbiłę. Aż się popłakałam, takie to było wzruszające... I strasznie dramatyczne, kiedy następnie pan Skrzetuski wykradał się ze Zbaraża przez bagna i rzekę...

– A przynajmniej dobrze się kończy?

– Tak, a jak dużo się można z tej powieści nauczyć!

– Nauczyć? A czego?

– Wielu rzeczy! Wiary w Pana Boga i Jego Opatrzność, miłości do Polski (to znaczy patriotyzmu), bohaterstwa, przyjaźni i miłości, w końcu historii Polski. I poznać język, jakim mówili Polacy w XVII wieku.

– A to nie jest znowu gwara podhalańska, jak w *Krzyżakach*?

– Nie, Sienkiewicz robił specjalne poszukiwania XVII-wiecznego języka, opowiem ci o nich innym razem.

– Dobrze, a na razie może i ja to przeczytam...



Warto przeczytać!

W poprzednim numerze „Zwiastuna” przedstawiliśmy problem spisku przeciwko życiu na podstawie książki bpa Fultona J. Sheena pt. **Wojna i rewolucja. Jak błędne ideologie wpływają na losy świata. Dziś dal-
sza część rozważań.**

B. ZASADY CHRZEŚCIJAŃSKIE DOTYCZĄCE MAŁŻEŃSTWA I RODZINY

1. Problem nierozzerwalności małżeństwa. Seks a miłość

Bp Sheen stawia instytucję małżeństwa na tle zasad chrześcijańskich, które głoszą, że małżeństwo jest nierozzerwalne w porządku naturalnym i nadnaturalnym. Autor uzmysławia to za pomocą schematu, w którym istnieją tylko dwa słowa „Ty” (miłość jest niepowtarzalna) i „Zawsze” (miłość jest wieczna). Twierdzi on, że właśnie ten porządek naturalny taką miłość zakłada. Natomiast w porządku nadnaturalnym zachodzi zespolenie męża i żony podobne do zespolenia Chrystusa i Jego Kościoła. Trwa ono wiecznie.

Poruszając kwestię seksu i miłości w małżeństwie, bp Sheen wysuwa na pierwsze miejsce znaczenie miłości jako podstawy małżeństwa. Seks jest cielesny, a miłość duchowa. Kontrakt małżeński jest co prawda uwarunkowany emocjonalnie, ale jest również aktem woli. Po wygaszeniu emocji małżeństwo pozostaje w dalszym ciągu nierozzerwalne z tego względu, że miłość duchowa jest stała i nie podlega zmiennym kolejom namiętności. Miłość nie jest wyłącznie dawaniem siebie. Gdyby tak było, niechybnie by się wyczerpała. Wymaga ona wzajemności. Podobnie jak miłość Ojca i Syna odzyskuje siebie samą w Duchu Świętym, miłość małżeńska odnajduje siebie w dziecku.

2. Posiadanie potomstwa warunkiem nierozzerwalności małżeństwa

Bp Sheen uważa posiadanie potomstwa za warunek trwałości małżeństwa: dziecko jest „potencjalnym szlachcicem Królestwa Bożego”, który powinien być formowany przez rodziców według wzoru Chrystusa aż stanie się godnym bycia Świątynią Boga. Znaczenie dzieci dla trwałości małżeństwa bp Sheen widzi w tym, że czasem dzieci zsyłane są przez Boga w chwili wahania. Dotyczy to sytuacji, w której mąż zauważa atrakcyjniejszą kobietę od swojej żony a żona bardziej rycerskiego mężczyznę od własnego męża. To zmienia się po narodzinach dzieci: Po urodzeniu potomstwa żona widzi w synu odrodzonego męża a mąż w córce odrodzoną żonę.

3. Problem tzw. prawa do rozwodu. Skutki łamania prawa naturalnego

W kontekście rozważań na temat rozwodów, bp Sheen krytykuje pogląd, że wyznawcy religii niekatolickich mają prawo do rozwiązania małżeństwa, ponieważ nie należą do Kościoła Katolickiego.

Sąd ten jest z tego względu fałszywy, ponieważ rozwód i zamierzona bezpłodność są złamaniem prawa naturalnego, które jest wiążące dla wszystkich, bowiem Bóg jest jeden. Kościół jest dla tego atakowany, bo jako jedyny broni tego typu prawa.

Prezentując skutki łamania prawa naturalnego wskutek rozwodu, bp Sheen podkreśla jego wpływ na pokój społeczny, który jest możliwy jedynie w posłuszeństwie prawu Bożemu a nie w buncie przeciw niemu. Jako przykład negatywnych skutków sprzeciwiania się prawu Bożemu pod tym względem bp Sheen podał stosunek ateistycznych władz Rosji Sowieckiej do instytucji małżeństwa. Na początku istnienia państwa radzieckiego wprowadzono wolne związki między kobietą a mężczyzną, wyśmiewano czystość dziewiczą i męską jako tzw. „cnoty burżuazyjne”, popierano rozpustę i ułatwiano rozwody. W momencie, gdy zauważono negatywne skutki takiej polityki, nabrano szacunku do naturalnego prawa małżeńskiego. Od tego momentu w Rosji Sowieckiej utrudniano rozwody i zawieranie na nowo małżeństw, zamykano kliniki aborcyjne, argumentując to tym, że rozwody, rozwiązłość itp. są tzw. „cnotami burżuazyjnymi”. Nałożono podatek na osoby bezżenne, wprowadzono dodatki na dzieci i popierano dzietność. Wypływał z tego wniosek, że rozbijanie rodziny osłabia państwo, co stwierdzono nawet w Rosji Sowieckiej, ponieważ dobrobyt państwa i szczęście nie są bezpieczne, jeżeli osłabiony jest ład moralny, małżeństwo i rodzina jako źródło życia dla państwa.

4. Rola państwa wobec rodziny

Bp Sheen wyeksponował w swych rozważaniach rolę państwa we wspieraniu rodziny: państwo powinno chronić własność prywatną i wspierać rodzinę. Fakt, że wprowadzenie dzieci w świat jest znacznym ekonomicznym obciążeniem, dowodzi jedynie, że system społeczny jest wadliwy, a nie że nieodpowiednie jest prawo Boże. Zadaniem państwa jest zmiana tego stanu rzeczy i dostosowanie gospodarki do człowieka a nie odwrotnie. Ponadto państwo powinno być zobowiązane do stwarzania warunków umożliwiających nieskrępowane życie chrześcijańskie w rodzinie i zapewnienie odpowiedniego wynagrodzenia. Państwo ma również bronić nierozzerwalności małżeństwa, ponieważ rozwody są wrogiem dobrobytu rodzin, a w konsekwencji także i państwa.

Bp Sheen krytykuje politykę państwa amerykańskiego w kwestii rozwodów. W tym kontekście przytacza postanowienie Sądu Najwyższego USA z dnia 21 grudnia 1942 r., na mocy którego rozwód, udzielony w Newadzie, ma być honorowany we wszystkich innych stanach. To postanowienie, stwierdził bp Sheen, skutkowało degeneracją instytucji małżeństwa, legalizacją poligamii i poliandrii, niszczeniem naturalnej jedności narodu przez sądy i ich międzynarodową dyskwalifikacją.

Opracowanie:

Elżbieta i Piotr Kołtunowscy

Nasze główne projekty:

Bliżej Żłóbka

Z kulturą do Nieba

Festyn Rodzinny „Wspólnota to ty i ja”

Święty Mikołaj na Poczekajce

Wigilia dla osób samotnych

Przeznacz 1,5% podatku na
Stowarzyszenie Przyjaciół
Parafii „Poczekajka”

Al. Kraśnicka 76, 20-718 Lublin

Nr KRS: 0000312130



FOTOGALERIA



2 II KOLEDY W WYKONANIU
NEOKATECHUMENATU FOT. JAKUB OSTAPOWICZ



16 II KAWIARENKA U FRANKA
FOT. EMIL ZIĘBA



9 II ROBERT DEREWENDA PRZY WYSTAWIE POŚWIĘCONEJ KS. JERZEMU POPIEŁUSZCE W 40-LECIE JEGO ŚMIERCI FOT. MAŁGORZATA GRZENIA



9, 15 II WYSTAWA ZDJEĆ EMILA ZIĘBY „MIKROKOSMOS” FOT. EMIL ZIĘBA, MAŁGORZATA GRZENIA



15 II KONKURS WIEDZY LITURGICZNEJ. CAŁA NASZA EKIPA I ZWYCIĘZCY W GRUPIE MINISTRANTÓW MŁODSZYCH FOT. IZABELA BLASZKA